

5847/53
7

Sonderabdruck.

53532

II

Pracownia Śląska
ARCHIV

FÜR

SLAVISCHE PHILOGIE.

UNTER MITWIRKUNG

VON

A. BRÜCKNER, A. LESKIEN, W. NEHRING, F. FORTUNATOV,
BERLIN, LEIPZIG, BRESLAU, ST. PETERSBURG,

C. JIREČEK, ST. NOVAKOVIĆ, A. SOBOLEVSKIJ,
WIEN, BELGRAD, ST. PETERSBURG.

HERAUSGEGEBEN

VON

V. JAGIĆ.

NEUNUNDZWANZIGSTER BAND.

VIERTES HEFT.

BERLIN 1908.

WEIDMANNSCHE BUCHHANDLUNG.

S. W. ZIMMERSTRASSE 94.

ST. PETERSBURG, K. L. RICKER.

5847/53

INHALT.

Abhandlungen.		Seite
Der Reflex des indogermanischen Diphthongs <i>eu</i> im Urslavischen, von G. Iljinskij		481
Der Dialekt von Mostar, von Vladimir Čorović		497
Beiträge zur Kulturgeschichte des serbischen Volkes, II von Aleksa Ivić		511
Eliška Krásnohorská, von Jaromir K. Doležal		517
Ein Bruchstück von Molières <i>George Dandin</i> in der Übersetzung F. K. Frankopans, von T. Matic		529
Die Nomenklatur in den kroatisch-glagolitischen liturgischen Büchern, von Jos. Vajs		550
Kritischer Anzeiger.		
Karásek, Slav. Literaturgeschichte, angez. von J. Sutnar		581
Ostojić, Dositheus Obradović im Kloster Opatov, angez. von D. Prohaska		610
Dr. Čenov, Urheimat u. Ursprache der Bulgaren, angez. von S. Mladenov		613
Croiset van der Kop, De morte prologus, angez. von W. Nehring		615
Kleine Mitteilungen.		
Jugendprozessionen zu Ostern in Lubom im Kreise Ratibor und eine Urkunde darüber aus dem J. 1672, von W. Nehring		618
Die visio mortis des Polykarp in einer Prager Handschrift, von W. Nehring		621
Судндѣр—σοληνάριον, par St. Novaković		622
Eine glagolitische Inschrift, von Jos. Šuman		623
Ein Beitrag zur Biographie Arsenius' IV. Jovanović, von Vladimir Čorović		624
Zur Etymologie von asl. <i>ašte</i> , von A. Musić		625
Eine kroat. Privaturkunde (Pfandbrief) vom J. 1663, von V. Jagić		625
Poša, von Kappus		626
Nekrologe:		
+ Jan Gebauer, von V. Jagić		629
+ Alexander Kočubinskij, von Fr. Kidrič		633
Zur Entgegnung, von A. Brückner		637
Sach-, Namen- und Wortregister, von A. Brückner		639

Alle Einsendungen für das »Archiv für slavische Philologie« sind an mich nach Wien VIII, Kochgasse 15, zu richten.

V. Jagić.

Das Archiv für slavische Philologie erscheint in Heften zu 10 Bogen oder Doppelheften zu 20 Bogen, je vier Hefte bilden einen Jahrgang. Preis für den Band 20 *M.*, für einzelne Hefte 6 *M.*

Der Ladenpreis für die bis jetzt erschienenen Bände I—XXIX beträgt 581 *M.* Dazu gehört: Supplementband zum Archiv für slavische Philologie, enthaltend: Bibliographische Übersicht über die slavische Philologie 1876—1891, zugleich Generalregister zu Band I—XIII von Fr. Pastrnek, gr. 8. (VIII u. 415 S.) 15 *M.*

Berlin. *Ob. Ruzicki Antikari*
St. gr. d. P. Antikarice
 Weidmannsche Buchhandlung.

53532

II

Kleine Mitteilungen.



SL 5 d
L 2 b

(Sonderabdruck aus dem Archiv für slavische Philologie. Bd. XXIX.)

Jugendprozessionen zu Ostern in Lubom im Kreise Ratibor und eine Urkunde darüber aus dem Jahre 1672.

In dem 2-ten Heft des III. Bandes der in Oppeln von Wilpert herausgegebenen Zeitschrift *Oberschlesische Heimat* vom J. 1907 gibt Herr Pfarrer Gregor in Tworkau interessante Mitteilungen über ober-schlesische Ostergebräuche, darunter Jugendprozessionen im Kreise Ratibor. Indem ich auf diesen Artikel hinweise, will ich mich auf die Jugendprozessionen in Lubom beschränken, weil über diese Osterumzüge sich in dem Lubomer Pfarrarchiv eine Urkunde vom Jahre 1672 befindet, aus welcher sie genau zu erkennen sind. Ich werde sie nach einer vom Herrn Pfarrer Gregor gemachten und mir gütigst überlassenen Abschrift hier weiter unten mitteilen.

Die Organisation der genannten Osterprozession geschieht am Ostersonntage nach dem Nachmittagsgottesdienst: im Freien kommen Jünglinge und Jungfrauen unter dem Vorsitz des Gemeindevorstehers zusammen und wählen einen Jugendvorstand und zwar einen foit pacholczy (Jünglingsschulze) und zwei Wärter strózowie, welche die Figuren des gekreuzigten und des auferstandenen Christus zu tragen berechtigt sind, sowie 18 Beisitzer, prawnicy, ławnicy. Auch Mädchen werden gewählt, zum Tragen von Kirchenbildern bestimmt. Die wählbaren Burschen und Mädchen müssen unbedingt unbescholten, ihr Lebensalter im allgemeinen das reife Jugendalter sein; ihr Amt ist die Beobachtung der traditionellen Ordnung und Sitte: es ist z. B. unter Strafe von 50 Pfennigen den Burschen verboten, in der Zeit von Ostern zu Pfingsten in den Abendstunden herumzuschwärmen oder auch nur unter vier Augen Mädchen anzureden.

Die junge Gesellschaft begibt sich nach geschlossener Beratung zum Ortspfarrer, meldet ihm die gefaßten Beschlüsse, zieht auch zu anderen Bekannten hin, die sie durch ihren Besuch ehren will, und begrüßt sie im Namen des Auferstandenen. Bald werden Fahnen und andere Geräte besorgt und dann an bestimmten Terminen, sonntäglich am Floriansfest den 4. Mai und am Urbanstage d. 25. Mai, auch sonst die herkömmlichen Prozessionen unternommen.

Ich lasse nunmehr die erwähnte Urkunde genau mit allen Zeichen, Strichen, Fehlern, Streichungen und allen orthographischen Eigentümlichkeiten folgen.

Ich habe im Archiv wiederholt Denkmäler der oberschlesischen Sprache mitgeteilt: ein schlesisch-polnisches Hochzeitsgedicht; eine Schenkungsurkunde aus Kreuzburg aus dem XVI. Jahrh.; ein Neujahrsgedicht; die jetzige Urkunde ist nicht minder interessant, als die früher mitgeteilten.

Niechay wszystko będzie na cześć Bogu wtroycy świętey iedinyemu, a na chwałym¹⁾ niepokalaney Pannie Maryi, iak też na większą ucziwosć patronce naszey Magdalenie swiyntey, i wszystkim swiyntym.

My Młodziny wszyscy iak swoysey tak służebni temże spusobym²⁾ i wszystkie Dzieweczki na tyn czas wdzedzinie Lubomi zastawaiący (sie) w Roku 1672 w Poniedziałek zmartwych powstańia Zbawiciela naszego na mieysce pewne wszystkie społecznie zeszlismy się, a spoln³⁾ (oto) staranie mielismy, iakim sposobym, my Grzysznicy z onymi Maryami z Grobu powstałego Jezusa Nasarańskiego szukać mielibysmy.

Toli iednak dosnawszy w tym Effecie⁴⁾ Ducha swiyntego umyslyli i wom⁵⁾ to užyczyli, żebysmy nie tylk⁶⁾ my ktorzy ieszcze do woli Bożey zyjmy, ale też i ci, ktorzi po nas na staną, i na tymże Lubomskim Gróncie społecznie z Dzieweczkami zostawać będą, poczanwszy od wtorku Wielkanocnego, aż do zesłania Ducha swiyntego, w każdą niedzielę i w każde zaswyncone⁷⁾ swiynto, po południu około Gminu Lubomskiego, s wielkim Nabożnyństwem, rosmyslając sobie (ono) Odkupinyie nasze, ktore sie stało przez smartwych powstańie, od umarłego Pana i Zbawiciela od prawiali.

Jak też i zakazujemy, gdzie iuż tu potrzeba będzie poniechać, pod naznaczoną kościelną Pokutą, wszelakich nieslusznych rzeczy. Czego uchowey Pańie Boże iżby sie przy takowych Procesyach takowe nierządy znaydować miały. A dla lepszego tego uwarowania raczey każdo rocznie dwuch stróżów żeby tego pilnie postrzygali obiyrano, a tak wszycy na to poswoliszcy i Jednotę przyiawszy przy Upelney Gromadzie, ktora sie swykła w dzień Urbana swiyntego odprawiać. Nayprzed ukloniwszy się wysoce uczonymu, iego Mości Xiędzu Fararzowi, i Dusz naszych na tyn czas Pastyrzowi Wielbnymu Panu Laurentymu Bernakdowi⁸⁾ sławnego stołu Raciborskiemu w Duchowinyństwie Seniorowi, a potym też zaenymu Urzędowi Lubomskiemu i całej Opcy⁹⁾ nńizynie, ich oto proszane, by nam tego wiecznymi czasy od prawiać przyswolyli, a iak oni widzą iż to rzecz do nabożynstwa godna, nam tego i wszystkim po nas byndącym Młodzincą¹⁰⁾ i Dzieweczkom taką Procesyą dozwoyli, nas pilnie w tym napominając, żebysmy nayprzed z Boga a potym z siebie samych posmiywiska poprzestawszy tego¹¹⁾ na potomne czasy nie uczyniyli; a mając od swych mianowanego iego Mości Xiędza Fararza iak też od zacnego Urzyndu i całej Opcy Lubomskie¹²⁾, pewne wy-nauczynie i pozwolyli, a żebysmy też kościelnych na tych że procesyach Chorongwi nie psuwali, podług przemozynia¹³⁾ ubostwa naszego iedną parę Chorongwi s ktorymi na tych procesyach chodzić mamy sprawiylismy. To też iednak i to uważywszy sobie, że iako człowiek, tak też i te Chorongwie wieczne czasy trwać nie mogą. Roku 1674¹⁴⁾ w tym że wtorek Wielkanocny Schackę mając, Foita i też cały Urząd Młodzinski miyndzy sobą postanowiyli, żeby od datum tego roku wiecznymi czasy w dzień wtorku Wielkanocnego takowa Schacka bywała, a każdy Młodzinięc w przitomności Foita

i całego Urzędu Młodzińskiego, iedyn piyntok ¹⁵⁾ a iedna każda dzieweczka po iednym grycaru oddawała do skrzynki Młodzińskiej ¹⁵⁾, która się w kosiele chować ma, takowe pińiendze, wiela się ich wybierze chować maia, a to dla tego żeby po zniszczeniu tych Chorongwi, ktorech ¹⁸⁾ my sprawiyli, insze zas kupować mieli, a wiecznymi czasy aby takowe Choróngwie nie zginyły, wszak że to zdobrem umyslym uczyniwszy nayprzod Wielebnych a Dostoinych Ich Mościow Xiendzow Fararzow Lubomskich, ktorzi na Farze Lubomskie ¹⁶⁾ mieć aż do skończynia i Ruiny kosciola Lubomskiego będą, a potym też i wszyskiey Obce Lubomskie, dla chwały Bozey uniszynie i modlitebnie prosimy zeby wiecznymi Czasy Pamionka nasza i Constitutio ta nieginyła i kasyrowana niebyła, ale raczej niechay Popoźnie ¹⁸⁾ Ludzie wyynkszy na to respect mają, żeby czym daley teym więcej Chwała Boga wszych pomnożala sie, a gdyby czasy na stały zeby Modzierz ¹⁹⁾ tak do Nabożeństwa oziąbla i niedbała by cie ²⁰⁾ ich osobliwie Ktorzi Boga naten czas Mielować będą do takowego nabożentwa mieli atego Im poprzestac nie dopuścili oto ich powtornie prosim, Roku 1674 to Dzień Urbana S przitomności ²¹⁾ Upełne Gromady za po zwoleniem Jego Mosci X Larentego Bernada Fabryusa Faraza Lubomskiego i całe obce ²²⁾ Lubomskiego Foyta i całego urzędu i na rzondow Młodzinców i Dziew i wszystkie czeladzi iak Domowey tak cudze w dzienie ²³⁾ w Lubomiskiey takowey swienty ²⁴⁾ az sie im schwa luie a Duchwie ²⁵⁾ wiecznymi czasy wszak bez przczkaki gwałtownie ²⁶⁾ iednego kazdego Gospodarza Dolego ²⁷⁾ przy ²⁷⁾ Stało sie Roku i dnia ut suprawy a ²⁸⁾ na mieyscu Całey opce niemaiąc sekretu ²⁹⁾ tego dożadalismy ³⁰⁾ Jeg Mosci X by na mieyscu naszym Sekreta swem ³¹⁾ to polwierdził ³²⁾ Raczył to iest

dla

Johana Brudka.

- 1) d. h. chwałę. 2) czechischer Einfluß. 3) społu.
 4) sollte heißen effekcie. 5) wám. 6) wahrscheinlich zu lesen tylk.
 7) zaświecone. 8) wohl Bernatowi. 9) dat. zu obec die Gemeinde.
 10) młodzieńcom. 11) náml. pośmiewiska. 12) czechische Deklination.
 13) podług przemożenia nach Vermögen. 14) wiederholte Beratung?
 15) pięćak Fünfgröschentstück (50 pf.). 16) czechische Deklination.
 17) heute króřeśmy. 18) poboźni. 19) młodzieź, der Laut l
 nach oberschles. Weise vernachlässigt. 20) ei ich, d. h. ci z nich. 21) soll
 heißen in prytomności. 22) hier ein Komma zu setzen. 23) soll heißen
 w dziedzinie. 24) der Ortsheiligen von Lubom Magdalena?
 25) acz (ac, čech. at?) sie im schwaluje i dóchowuje? 26) wohl przekazy
 gwałtownej. 27) unverständlich. 28) supra gehört zu ut, aber wy a
 ist unerständig. 29) sekret ist wohl Siegelring. 30) wir baten.
 31) sekretem swym. 32) potwierdzić.

W. Nehring.

Die visio mortis des Polykarp in einer Prager Handschrift.

In dem Catalogus codicum manuscriptorum latinorum der öffentlichen und Universitäts-Bibliothek in Prag von Joseph Truhlár 1906 habe ich unter der Nummer 2671 die Notiz gefunden, daß in einer Handschrift vom Jahre 1414 fol. 193^a—199^a ein Traktat visio Polycarpi (visio mortis) sich befinde. Auf meine Bitte hat der Herr Bibliothekar sehr bereitwillig einen Auszug mir zugeschickt, der zur Charakteristik des Inhalts der Erzählung ausreichen dürfte.

Der Traktat hebt mit der folgenden Einleitung an: Nota de morte, quod quidam magister nomine Policarpus (sic) in ybernia deo multum supplicavit, ut ei ostenderet mortem in aliqua dispositione Ita quod post longum precum instancia a domino meruit exaudiri. Nam una die ei oranti post mislam cum populus abscesfisset de ecclesia, perseveraverat in oracione, apparuit ei ymago terribilis et lamentabilis eincta ad lumbos lintheo et omnes morbos creaturarum in vase ferreo portans in cincto brachio et tota existens pallida et in manibus tenens falcestrum horribile, coram se habens celum apertum et retro se infernum et ad dextram purgatorium et ad partem sinistram lymbum puerorum et monumenta totius mundi aperta.

Das prahlerische Selbstlob des Todes beginnt mit den Worten: Ego sum mors que claudio omnia vivencia et finem eis impono deo volente et permittente. Et non est qui se abscondat a meo dominio. Ego animalia silvestria et domestica, aves, pisces et immunda seu venenosa insecta que in aere et in aquis et in terris et in igne et in omni loco habitant, ad meas scolas accipio. Ego sum potens quod homini deo multum dilecto non parco et nobili creature dominor omnium (sic). Nam die mihi ubi sunt principes mundi gigantes nominati qui ante multa tempora fuerunt sicud (sic) reges, barones, imperatores, nec Mathusalem longevus, nec Salon (sic) sapientissimus, nec Absolon (sic) pulcher nec Samson fortis nec Allexander (sic) potens nec Virgilius nigromanticus nec Aristotiles (sic) nec Socrates nec aliqui ex philosophis potuit scolas meas evadere . . .

Weiter spricht der Tod: quia si dicis: non dominaberis, adhuc dico tibi: quia restant tibi anni quinque quibus vives.

Das Ende lautet: Ad hoc respondet magister: Circumdederunt me gemitus mortis, dolores inferni. Tunc dixit mors: Ulterius tecum loqui non presumo, sed vitam tuam emenda.

Es ist offenbar, daß dieser Prager Text mit dem polnischen Gedicht nicht unmittelbar zusammenhängt, aber er beweist jedenfalls eine allgemeine Zusammengehörigkeit mit den bis jetzt bekannten Erzählungen von Polykarp und dem Tode, auch mit den zwei Münchener Visionen und dem Florianer Text, überhaupt den mittelalterlichen Erzählungen desselben Inhalts: das abscheuliche Bild des Todes, die »Schule« desselben als die wiederkehrende Stätte seines Waltens, das Erscheinen nach der Andacht, als die Kirche schon leer geworden, der niederdrückende Eindruck von dem ekelhaften Totengerippe mit der Sense, die Mahnung zur Besserung, welche am Ende stets wiederkehrt, sind die gemeinsamen Züge, welche darauf hindeuten, daß die bis jetzt bekannten Erzählungen aus einem Grundtext hervorgegangen sind,

der möglicherweise, ja sogar sehr wahrscheinlich während und infolge einer schrecklichen Pest, vielleicht in der Zeit des schwarzen Todes im XIV. Jahrh. in einem Kloster entstanden ist; man möge sich erinnern, daß damals unter dem Eindruck des wütenden Todes auch die Sekte der Geißler entstanden ist. Bemerkenswert ist, daß der Prager Text aus dem Jahre 1414 stammt. Freilich haben die einzelnen Texte, auch der Prager, ihre Besonderheiten.

W. Nehring.

Сулундър — σωληνάριον.

Dans le Rječnik de Vuk ce mot est ainsi expliqué: die Rauchröhre am Ofen. Dans une description de la maison villageoise en Kačer (département de Rudnik, Serbie) nous lisons: »У томе је виду, мало изнад огњишта, прорез за ложење собе пећи, а изнад овога други, мањи за излажење дима из сулундара од пећи« (Dans le mur de la cuisine, un peu au-dessus du foyer, se trouve une ouverture par laquelle s'effectue le chauffage du poêle de la chambre; et au-dessus, une autre ouverture plus petite, pour servir de sortie à la fumée provenant du tuyau du poêle ¹).

Nous avons pu apprendre qu'on donne encore au сулундър la signification des conduits de la chaleur dans les fours des boulangers et qu'on appelle ainsi toute ouverture pour la sortie de la fumée dans les maisons construites primitivement, sans cheminées. N. Petrović Речник француско-српски se sert du mot сулундър pour traduire *ventilateur* dans le sens de tuyau destiné, dans les lieux d'aisance, à l'évacuation des gaz. Les *sulundars* étaient autrefois en maçonnerie ou en terre cuite; à présent on les construit en tôle. Ils ont habituellement une forme plus ou moins allongée, et c'est pourquoi en Serbie on donne en plaisantant le nom de *sulundar* au chapeau de haute forme (Cylinder). Le hodja Mehmed Ramzi Delić, originaire de Bosnie, me disait qu'en Bosnie on parle *sulenâr* au lieu de *sulundâr*.

Le Rječnik de Vuk marque le mot сулундър par un astérisque, signe d'un emprunt du turc. Gj. Popović Турске и друге источанске речи у српскоме језику, Гласник 59, 200 note seulement que le mot сулундър provient du persan. Hodja Mehmed Ramzi Delić m'assure que le mot сулундър n'est pas turc et que le mot чѹнак (de signification presque identique) provient du turc. En vérité actuellement le mot чѹнак commence à remplacer le mot сулундър.

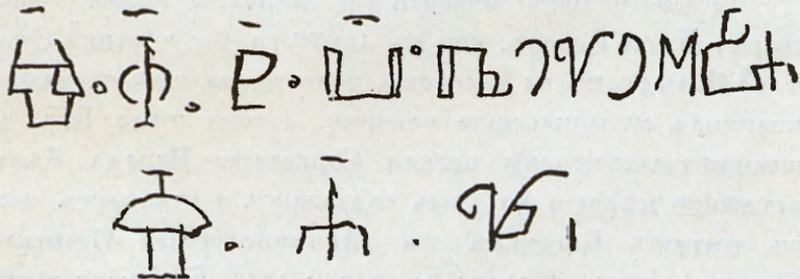
Si l'on envisage seulement un paragraphe de Synopsis minor (Liber juridicus alphabeticus): *Τῆ κοινῇ τοίχῳ σωληνας ἤρουν σωληνάρια ἐνοῦν κειώλνται*, la loi qui provient des Basiliques LVIII, 2, 19²), on peut voir que le mot *sulenâr*, *sulundâr* n'est pas turc. Chez Sophocle Greek Lexicon for the roman and byzantin periods nous trouvons *σωλήν* (pipe), *σωλήνιον*, *σωληνάριον* a kind of hollow arrow, *σωληνοειδής* (like a σωλήν) et *σωληνωτός* grooved, hollowed out.

¹) Др. Ј. Цвијић, Насеља српских земаља, III, 756.

²) Zach. v. Lingenthal, Jus graeco-romanum II, p. 240.

Eine glagolitische Inschrift.

In Draga bei Mošćenice in Istrien, wo ich den vergangenen Herbst weilte, kam ich zufällig zur alten Kirche in St. Peter in Gornja Draga. Gornja Draga wird zum Unterschiede von der am Meere gelegenen Ortschaft Draga jene Bergschlucht genannt, die sich von Draga aus gegen den Monte maggiore ausbreitet. Diese Schlucht ist an den unteren Abhängen bebaut und mit einzelnen Wohnhäusern besetzt. Am unteren Ende von Gornja Draga, etwa $\frac{1}{4}$ Stunde Weges abseits von der nach Mošćenica führenden Reichsstraße, steht die genannte St. Peterskirche. Sie gehört zur Pfarre Mošćenice und es wird darin zuweilen auch Gottesdienst gehalten, namentlich wird alljährlich im Sommer das Patrociniumfest unter großer Beteiligung der Anwohnerschaft daselbst gefeiert. Die Kirche ist ein einfacher Bau, vier weißgetünchte Mauern mit einem flachen Plafond, einem gewöhnlichen Dache und einem Mauerturme mit zwei kleinen Glocken. Vor der Kirche ist eine Vorhalle, deren Dach auf Säulen ruhend sich an die Kirche anschließt. Unter dieser Vorhalle befindet sich an der rechten Seite der Kirchentür ein runder steinerner Weihbrunnkessel, der in die Kirchenmauer von außen eingemauert ist. In die äußere Rundung dieses Weihbrunnkessels ist folgende zweizeilige glagolitische Inschrift eingemeißelt:



Kompetente Beurteiler, Msg. Dr. Bulić in Spalato, Hofrat Dr. Jagić, erblicken in den vier ersten glagolitischen Schriftzeichen (č. f. n. v.) die Jahreszahl 1573, die folgenden zusammenhängenden Buchstaben ergeben das Wort decembra. Es ist somit in der ersten Zeile die Datierung enthalten. Die Deutung der zweiten Zeile (s. a. cr.) ist unbestimmt. Die Ligatur (cr.) kann als erkev gelesen werden; hierbei wird man annehmen müssen, daß die beiden vorangehenden Schriftzeichen eine nähere Bezeichnung der Kirche enthalten. Vielleicht könnte man die zweite Zeile mit Rücksicht auf den Namenspatron der Kirche als sv. apostola erkev deuten. — Was auch der Sinn der zweiten Zeile sein mag, die erste Zeile bekundet die Zeit der Entstehung der Inschrift. Die Tatsache, daß um das Jahr 1573 die glagolitische Schrift in der oben genannten Gegend im Gebrauche war, dürfte immerhin für die Leser des Archivs von einigem Interesse sein, weshalb ich mir die Sache mitzuteilen erlaubt habe

Laibach, im Dezember 1907.

Jos. Šuman,

Hofrat und Landeschulinspektor i. R.

Ein Beitrag zur Biographie Arsenius' IV. Jovanović.

In der alten serbischen Kirche in Mostar befindet sich ein auf Holz gemaltes Bild des Fürsten Lazar mit der Inschrift, die wir unten mitteilen. Die Inschrift ist von Interesse, weil sie uns etwas neues über die frühere Laufbahn des Patriarchen Arsenius' IV. Jovanović berichtet, von welcher uns fast gar nichts bekannt ist. Man weiß von ihm, daß er im Jahre 1737 nach Belgrad kam, daß er 1741 durch ein Diplom der Kaiserin Maria Theresia bestätigt wurde als *actuale super universo clero ac natione rasciana in regnis et provinciis Nostris haereditariis caput ecclesiasticum*, und daß er im Jahre 1748 starb, und zwar, wie in dem Werke »Срби у Угарској« (aus dem Französischen übersetzt und mit Berichtigungen ergänzt durch Dr. St. Pavlović, Neusatz I, S. 136) steht: am 6/17. Jänner, und bei dem unten zu zitierenden Jakšić am 19. Jänner (»Бранково Коло«, 1899, S. 1079). Nähere Angaben über das frühere Leben fehlen auch in der umfangreichen Monographie des Prof. Milutin Jakšić: Über Arsenius Jovanović Sakabenta (erschieden in Karlowitz, zuerst in »Бранково Коло«, und dann separat abgedruckt 1899). Seine Darstellung beginnt erst mit dem Jahre 1736 und umfaßt die Tätigkeit Arsenius' in Ungarn, welche eng geknüpft ist an die Geschichte des serbischen Volkes im österreichischen Staate.

Die Inschrift lautet: **ИЗОБРАЖЕЊЕ ВЕЛИКАГВ КНЯЗА СЕРБСКАГВ, СТАГВ ЛАЗАРА, КОН ВЪ 1389^{мъ} ГОДѢ С ТЪРЕЦКИ СУЛТАНОМЪ АМУРАТОМЪ НА КОСОВОМЪ ПОЛЮ БРАНЬ НИМЪЛЪ, ГДЪ И ПОЛУЧИЛЪ МЪЧЕНИЧЬСКУЮ КОНЧИНУ. ЕГВЖЕ ТЪЛО БГЪ ЗА ВСВИДѢТЕЛЬСТВОВАНІЕ ПРАВОМ СЕРБСКАГВ НАРОДА БЪКРИ НЕТАКЪННО ЦЪЛОЕ И ДО ДНЕСЬ СОДЕРЖИТЪ И ПОЧИВАЕТЪ ОНОЕ ВЪ МНТЫРЪ БЕРДНИКЪ ВЪ МИТРОПОЛІТСКОЙ СРЕМСКОЙ ЕПАРХІИ: ТУПЪ|СЕГВ ОБРАЗА ПЕРВЪКЕ 1746 БЛАГОСЛОВЕНІЕМЪ БЛАЖЕНОПОЧИВШАГО ПАТРІАРХА И АРХІЕПКА І. АРСЕНІА ІВАННОВИЧА ЧЕТВЕРТАГВ, ЕГДА БЫВШИ ДЕЧАНСКІА ОБИТЕЛИ АРХИМАНДРІТЪ. ПОТОМЪ СЪКПЪ ВЕРШАЧКІН, А НАПОСЛѢДИ АРХІЕПЪ И МИТРОПОЛІТЪ Г. ІВАННЪ ГЕВРГІЕВИЧА ИЗДАНЪ, НИКЪЖЕ ТОГОЖЕ АРХІЕПКА АРХИДІАКОНЪ ІВСИФЪ ІВАННОВИЧЪ ШАКАБЕНДЪ СВОИМЪ ИЖДИВЕНІЕМЪ УСТРОИТИ И ОНОМЪЖЕ МНТЫРЮ ВЪ ПОЛЪЗЪ УПОТРЕБЛЕНІЕ ДАРОВАТИ СОНЗВОЛИЛЪ 1773.** Wie man aus der Inschrift sieht, war Arsenius auch Archimandrit des Klosters Dečani in Altserbien; eine biographische Notiz, welche bis jetzt ganz unbekannt war.

Dem Arsenius wird vorgeworfen, daß er wenig Verständnis für die kulturelle Entwicklung des Volkes zeigte; daß er wenig Interesse dem Schul-

wesen entgegenbrachte, daß er in seiner Diplomatie ein wenig zu primitiv, manchmal zu orientalisches war. Das ist selbstverständlich Mangel an einer höheren Kultur, welcher übrigens leicht zu verstehen ist. Er stammt aus solchen Gegenden, in welchen das kulturelle Niveau der Priester nicht höher war, als das des klassischen Popen Mičo im »Gorski Vijenac«.

Wie das betreffende Bild nach Mostar gekommen ist, wußte mir niemand zu sagen. Es ist sonst sehr rein und sorgfältig gemacht, natürlich mit der Tendenz den Fürsten mehr als einen Heiligen darzustellen.

Vladimir Čorović.

Zur Etymologie von *asl. ašte*.

Ältere Versuche verzeichnet Vondrák, Slav. Gramm. II, S. 491 f. Er selbst meint, daß sich die verschiedenen Reflexe in den einzelnen slavischen Sprachen zunächst auf ein urslavisches *ače* am besten zurückführen lassen. Neben dem *ače* gab es im Urslavischen noch ein *aže*. Durch Kontamination konnte aus *aže* und *ače* ein *ažče*, *ašče* und dann im Altkirchenslavischen und Bulgarischen *ašte* entstanden sein. — Ich möchte lieber von der indoeurop. Form für *a-če* ausgehen, nämlich von **ōd-qwe* (Brugmann, Kurze Vgl. Gr. S. 615), woraus *asl. as-če as-če as-te* hervorgehen mußte. *Ače* läßt sich daneben durch neuerliche Zusammensetzung der beiden Elemente, die ja auch jedes für sich in hypothetischer Bedeutung vorkommen, auf slavischem Boden erklären (vgl. auch *a-že*).

A. Musić.

Eine kroatische Privaturkunde (Pfandbrief) vom J. 1663.

Jas Ivan Korenika aliter Ferlian y ia Catharina Bruchek valuiemo po ovom nafsem otvorenom lisztu, kako mi buduchj vu teskom vremenu a navlasztito vu gladnom letu tesko nascu dechiczu hranechj, vzemsi na fze terh vze nafce rodbine blisnie y dalechne, koieh bi fze dole napifzano dugovanie koiem gode modusem dofztoialo nekoie nafce dve fzinokoske na dva kofzeca, iednu na pogorischu, drugu vu hrechiniu inter foenilia Lucae Korenika aliter Foerlian et Matthiae Bruchek, omnino y pofšione Vukomerich Campo et cottu Zagrab: existen, za dva vugerfzka dukata y za dvailzet novacz, Plemenitem Mattheiu y Jurku Petranichem dodofzmo y zalofzmo, da derse mirovno y ladaju doklam mi alj nafsa decza rechene penezze nym ali nyhovomu odvetku povernemo, y to vzigdar pervo Jurieva; k tomu vvezmo na nas vfzu Evictiu, toieto ako by e fto vu tom zalosnom kupu bantuval. Zverhu koiega vzega y dazmo ovo nafse pifzmo za prifznoga vremena tverdnofjt y mirovnofjt radj. actum die 1 mar. 1663.

Diese Urkunde verpfändet zwei Wiesen gegen eine geliehene Summe von zwei ungarischen Dukaten und zwanzig Münzen, ausgestellt ist sie vom (adeligen) Ivan Korenika aliter Ferljan und Katharina Bruchek (Bruček) an die adeligen Brüder Matthaues und Georgius (Jurko) Petranich (Petranic) am 1. März 1663 im Bereich der adeligen Gemeinde Turopolje, wo noch jetzt das

Dorf Vukomerić besteht. Beachtenswert ist das Wort *hrećinje*, das in dieser Form im akad. Wörterbuch nicht eingetragen ist, aber offenbar mit *hveće* in der Bedeutung sich deckt, d. h. stirpium copia bedeutet, wie es bei Stulli heißt. Es stellt sich darnach heraus, daß der Ausdruck *hrék* mit seinen Ableitungen, wozu *hrećinje* gehört, nicht bloß in den südlichen Gegenden des serbokroatischen Sprachgebietes, sondern vormalig auch im Norden Kroatiens (also an der Save) bekannt gewesen sein muß und zuletzt sich wenigstens als Flurbenennung erhalten hat. Das Wort *hrećinje* ist so gebildet von *hrek* in der Bedeutung eines Feldes, wo es viele *hrek* gibt, wie von *krt* (Maulwurf) das Wort *krtinje* existiert, das ich als Benennung eines Feldes kenne, wo ein Acker meiner Eltern lag. Etwas zweifelhaft ist mir dagegen das Wort *prifznoga*, offenbar wird eher *prifaznoga*, d. h. *prišasnoga* (futuri) zu lesen sein, da der Ausdruck *prisni* in der Bedeutung ›immerwährend‹ kaum damals dort bekannt gewesen sein wird.

V. J.

Poša.

Novaković sprach in seinem Aufsätze über *поша јамичарска* im Archiv f. slav. Philologie (XXVIII, H. 1, S. 158 und 159) die Vermutung aus, daß *poša* orientalischen Ursprungs sei und hat sich darin nicht getäuscht. Dies nachzuweisen ist der Zweck der folgenden Zeilen. Schon Miklosich hatte in seiner Abhandlung: Die türkischen Elemente in den südost- und osteuropäischen Sprachen (Wien 1884) II, 43 serbo-kroat. *poša* mit türkisch *poş* zusammengestellt. Dabei ist aber eine lautliche Schwierigkeit ganz übersehen. Ein slavisches *poša*, neben dem die Wörterbücher eine wenn auch seltenere Form *poše* verzeichnen, deutet auf eines jener zahlreichen türkischen Substantiva mit dem Suffix *-a* bzw. *-e* (in einigen Fällen *-â*) hin. Es ist hierbei für unsere Frage selbstverständlich gleichgültig, ob die mit dem genannten Suffix gebildeten Worte ihre Heimat in Persien oder in Arabien haben, denn sie sind eben erst durch Vermittlung der Türken in die südslavischen Sprachen eingedrungen und heimisch geworden. Belege für die Regel, daß die türkische Endung *-a* bzw. *-e* erhalten bleibt und daß umgekehrt serbo-kroatisches *-a* auf die entsprechende Endung des entlehnten Wortes zurückgeht, bietet jedes Wörterbuch, vor allem aber Miklosichs Zusammenstellung. So wird ja das türkische *hōğa* zu serbo-kroat. *hodža*, das türkische *tolama* zu *dolama*, vulgärtürk. *hazna* oder *hazne* (arab. *hazine*) zu *hasna*, türkisch *dibâ*, ein ursprünglich persisches Wort, zu *diba* usw. Nur ganz selten finden sich dagegen Beispiele, wo das türkische Stammwort durch den Zusatz des Suffixes *-a* erweitert ist. Der Grund für eine solche Erweiterung wird häufig in der femininen Gestalt oder Bedeutung des einheimischen Synonyms gesucht werden müssen. Nicht immer liegt freilich der Fall so klar, wie in serbo-kroat. *kaduna* ›vornehme, türkische Dame‹, das aus dem türkischen *kadyñ* abzuleiten ist. Hier hat die Bedeutung die Suffixerweiterung veranlaßt und durch das angehängte *-a* dem Worte feminine Gestalt verliehen, ähnlich wie sie in deutschen Dialekten den Geschlechtswechsel von ›das Fräulein‹ zu ›die Fräulein‹ hervorgerufen hat. Anders

steht es mit dem serbo-kroat. *čefola*, welches in der Gegend von Skutari für *šakavica* »Meeräsche« gebraucht wird; dieses ist aus dem italienischen *cefalo* in das Slavische übergegangen, während das türkische *kefal* aus griechisch *κέφαλος* entlehnt ist. Serbo-kroat. *bena* »Dummkopf, dumm« gehört freilich zu türkisch *böñ* (vgl. Youssouf Dictionnaire Turc-Français de la langue usuelle, Constantinople 1890), nicht etwa zu dem schrifttürkischen *bun* »dumm«, wie bisher behauptet worden ist. Hier wird aber wohl eine Angleichung an das häufigere *budala* vorliegen, oder vielmehr wird sich nach dem Vokativ *budalo* ein *beno* gebildet haben, das dann seinerseits einen Nominativ *bena* erzeugte. Scheidet man nun Bildungen wie *čupa*, wo neben türkischem *kup* auch *kupa* vorliegt, und den Plural *kubure* »Sattelpistolen« neben dem lautgesetzlichen sg. *kubur* »Sattelpistole« aus, ferner *jabana*, türkisch *jâbân*, das wie *tuđa* als Ergänzung *zemlja* fordert, so bleiben noch *karpuz*, *bešika* und *belenzuka*. Falls nun *karpuz* nicht durch griechische Vermittlung nach Serbien kam, obwohl griech. *καρπούζι* pl. *καρπούζια* dies nahelegt, könnte man an Einfluß des synonymen serbo-kroatischen *lubenica* denken; auch die andere Melonenart *dinja* ist ja Femininum. Auf *bešika* »Wiege« haben wohl *kolijevka*, *šika* und *zipka* gewirkt, während *belenzuka*, das übrigens nur im Plural vorzukommen scheint, *narukvica* und *grivna* neben sich hatte. Das türkische Stammwort ist *byldzyk*, *belđzyk* — auch *belezik* kommt vor — und bedeutet Ring, Armband usw. Daß wir es in diesen Fällen mit serbo-kroatischen Weiterbildungen zu tun haben, beweisen auch die regelrechten bulgarischen Formen *карпузъ*, *бешикъ* und *белезикъ*; die beiden letzten finde ich freilich nur bei Miklosich verzeichnet. Gegenüber bulgarischem *челенкъ* steht nun auch serbo-kroatisch *čelenka*. Es ist hier allerdings zweifelhaft, ob der Einfluß eines einheimischen Synonymons vorliegt, denn *perjanica*, das man am ehesten heranziehen könnte, entspricht seiner Bedeutung nach nicht genau. Vielleicht hat der ungewöhnliche Wortausgang *-enk* den Anstoß zur Weiterbildung nach dem Muster der Feminina *gvozděnka*, *zelenka* usw. gegeben. Jedenfalls haben wir also *poša* entweder auf ein türkisches *pōša* zurückzuführen oder müssen eine serbo-kroatische Weiterbildung aus *pōš* annehmen. Gegen diese letzte Erklärung sprechen aber die Fälle, wo sicher türkisch *pōš* entlehnt ist, nämlich die Komposita *tarpoš* »eine Art Frauenmütze« und *čelepōš* (*čelepūš*) »eine Mütze«. Wenn andererseits dem türkischen *pāpūš* ein serbo-kroatisches *papuša* entspricht, so beweist das für eine serbo-kroatische Weiterbildung gar nichts, denn sein *č* macht griechischen Ursprung *παπούτσι* (pl. *παπούτσια*) sicher. Nun ist aber, was bisher übersehen worden ist, das gesuchte und erwartete türkische *pōša* tatsächlich vorhanden. Redhouse (A Turkish and English Lexicon, Constantinople 1890) verzeichnet auf S. 459 seines monumentalen Wörterbuchs *pūše* »a curtain or veil« und ebenso hat Zenker (Dictionnaire Turc-Arabe-Persan, Leipzig 1866) auf S. 220 *pūše* »Bedeckung, Schleier, Gattin«. Lautlich ist gegen die Gleichsetzung von *poša* mit *pūše* nichts einzuwenden; denn das *ū* persischer Wörter wird in der Aussprache des Volkes häufig zu geschlossenem *o*, wie ja auch Redhouse neben *puš* mit der Bezeichnung vulgär die Form *pōš* bucht. Ebenso wechselt schon in der türkischen Aussprache das Suffix *-e* mit *-a* (*hamle* vulgär *hamla* »Last«, *hazne* vulg. *hazna* usw.), wird aber im Slavi-

schen ganz gewöhnlich -a, wie *baĝće* serbo-kroat. *bašća* und viele andere Beispiele zeigen. Die Lautlehre wird also gegen ein Zurückführen auf *puše* bzw. *poša* nichts einzuwenden haben. Aber auch die Bedeutung stimmt zu der slavischen durchaus. Schon Novaković hatte richtig erkannt, daß von einem Worte auszugehen ist, welches allgemein etwa mit ›*chále*‹ zu übersetzen wäre. Aus dem schleierartigen *poša* (*puše*) lassen sich nun ohne weiteres die geforderten Bedeutungen ›1. florenes Halstuch (*hao crna marama, što se nosi na vratu*) 2. eine Art Turban‹ ableiten. Wenn im Persischen das Wort auch noch die Bedeutung ›Gattin‹ haben kann (Zenker I. 1.), so ist das eine in der Welt des Islams leichtverständliche Metapher. Ebenso wird ja *perde* ›Schleier‹ als dichterischer Ausdruck für Keuschheit gebraucht, *ehl-i-perde* ist geradezu die keusche Gattin. Auf keinen Fall darf man nun aber das homonyme serbo-kroatische *poša* ›Priestersfrau‹ ebenfalls aus türkischer Entlehnung erklären wollen. Denn einmal ist *puše* in der Bedeutung Gattin nur für das Persische, nicht auch für das Türkische gesichert, und dann heißt das slavische Wort eben nur die Frau eines Popen. Die einwandfreie Erklärung *poša* aus **popša* ist denn auch längst gegeben worden, vgl. Новаковић, Српска грамагика², Београд 1902, § 220. Die Nebenform *poše* gen. *pošeta* wird wohl erst auf slavischem Boden entstanden sein.

Es bleibt nun noch übrig, dem Ursprunge des türkischen Wortes weiter nachzugehen. Der Weg führt über Stambul nach der Heimat Firdusis. Neben *puše* und dem in der Komposition so häufigen *poš* (*púš*) liegt das persische Verbum *púšdan* ›bedecken, verhüllen‹, und auch anderen iranischen Dialekten ist der Stamm des Wortes nicht fremd. Das kurdische *poš*, *púši* ›schwarzseidener Turban‹ läßt sich nicht davon trennen, und das afghanische *pošák* ›Kleidung‹ und *pošlai* ›verhüllt‹ gehören ebenfalls dazu. Weiter wird man aber wohl nicht kommen, da eine sichere Etymologie im Kreise der arischen Sprachen bis jetzt nicht gefunden ist. Geldners Deutung wenigstens (KZ. 25, 401) ist nicht überzeugend.

Wie steht es nun mit bulgarisch *пошь*, rumänisch *poş*? Hier hat schon Miklosich richtig als Grundwort türkisch bzw. persisch *púš* (*póš*) aufgestellt. Die Stambuler Aussprache scheint übrigens *púš* zu sein, wenn wir dem in dieser Beziehung zuverlässigen Abigean (éndarjak bářaran taĉkerēn-hayerēn, Konstantinopel 1892, S. 135) folgen. Dies mag nebenbei bemerkt werden. Zwar findet sich nun *poš* gewöhnlich nur in Zusammensetzungen, wozu man das oben angeführte *kellepoš* usw. vergleichen mag. Aber Zenker (s. v.) kennt es auch als selbständiges Substantivum in der Bedeutung: Art Turban, gewöhnlich aus schwarzem oder rotem Seidenstoffe. Dazu stimmt für das Rumänische die Übersetzung von *Saineanu* (Elemente Turceşti în Limba Română, Bucureşti 1885, s. v.) ›un fel de turban de mătase‹ und das neugriechische *ποσί* ›Turban‹, welches Legrand notiert. Es muß aber wohl auch dieses Wort, wahrscheinlich schon im Türkischen, nicht auf die Bedeutung Turban allein eingeschränkt gewesen sein, denn es wird im Bulgarischen in weiterem Sinne ähnlich wie *poša* gebraucht. Belege dafür aus der Volksliteratur finden sich bei Duvernois (Дювернуа, словарь болгарскаго языка по памятникамъ народной словесности, Москва 1889, s. v.), nach dessen Werk ich zitieren muß, da mir die Originale

nicht zugänglich sind. Wenn es dort S. 1820 heißt: »тоя чорбаджи обича да ходи съ подпетени калеври и да са сѣкне съ липискашки пошъ: »Dieser Tschorbaczy pflegt in ausgetretenen Schuhen einherzugehen und sich in ein Leipziger Taschentuch zu schnäuzen«, so ist damit die Bedeutung Taschentuch, die übrigens Markov (Българско-Френски Рѣчникъ, Пловдивъ 1898) allein anführt, gesichert. Das adjektivische липискашки fehlt zwar in den bulgarischen Wörterbüchern, wird aber wohl zu dem bei Karadschitsch angeführten serbischen липиска »1. Leipzig, 2. eine Art Tuch« gehören. Ist die Deutung richtig, so liefert sie zugleich einen Beleg für die Wichtigkeit der Leipziger Messe für die südslavische Welt. Daneben hat ja der Tuchhandel Venedigs eine Spur in der веденичка чоха hinterlassen. Aber auch als »Tragtuch« erscheint пошъ in dem folgenden Beispiel: баба Божилица носи аленъ пошъ съ сѣкакви овоци . . : »die alte Božilica trägt ein rotes Tragtuch mit allerhand Obst«. An einer anderen von Duvernois angeführten Stelle wieder wird пошъ mit dem Worte кърпа gleichgesetzt, das ebenfalls Taschentuch, Handtuch usw. bedeutet. In der bulgarischen Volkssprache heißt also пошъ ganz allgemein ein Stück Tuch, welches zu irgend einem Gebrauche, z. B. als Taschentuch oder Tragtuch dient, und es mag erwähnt werden, daß bei Duvernois die Bedeutung Turban überhaupt nicht belegt ist. Dieser Umstand macht es gerade nicht wahrscheinlich, daß *poš* in der Bedeutung Turban vom Bulgarischen entlehnt wurde und dann erst allmählich den Sinn »Tuch« erhielt, sondern legt es nahe, schon für das Türkische die allgemeinere Bedeutung anzusetzen. Weiter läßt sich hier freilich nicht eher kommen, als bis umfassendere Aufzeichnungen des provincial-türkischen Wortschatzes vorliegen.

Das Ergebnis ist also folgendes. Für serbo-kroatisch *poša* ist von türkisch *püşe* (vulgär *poša*) auszugehen, während das Stammwort für die rumänische, neugriechische und bulgarische Entlehnung türkisch *poš* ist. Aber auch die türkischen Worte sind Fremdlinge im Osmanenreiche, und ihre Heimat liegt in Persien. Über die heutige Verbreitung des slavischen Wortes läßt sich bei der Dürftigkeit des Materiales keine Sicherheit gewinnen. Immerhin scheint es nicht ganz ausgestorben zu sein. Während meiner heurigen Reise in Bosnien habe ich wenigstens zwei Leute getroffen, die es kannten. Der eine in Beg aus Travnik bezeichnete damit eine Art Tuch »*marama*«, der andere, ein Slavonier, der in Bosnien gedient hatte, wollte darunter ein Halstuch verstehen.

Wiesbaden.

Kappus.

Nekrologe.

† Jan Gebauer.

Durch den am 25. Mai 1907 erfolgten Tod des Professors der böhmischen Sprache und Literatur an der Prager böhmischen Universität, Dr. J. Gebauer, — er war am 8. Oktober 1838 geboren — hat die slavische Philologie einen ihrer hervorragendsten Vertreter verloren, für die Erforschung der böhmischen Sprache ist der Verlust in nächster Zeit geradezu unersetzlich. Gebauer

hat sich von der bescheidenen Stufe eines Realschulprofessors durch seinen eisernen Fleiß, durch die zähe Ausdauer in der Verfolgung seiner wissenschaftlichen Ziele bis zur höchsten Stufe eines achtunggebietenden Vertreters des Faches an der Universität emporgeschwungen und wissenschaftliche Werke von dauerndem Werte in einem Umfange geleistet, der ihn den bedeutendsten Philologen neuerer Zeit würdig an die Seite stellt. Nach den vorbereitenden kleineren Leistungen, wie *Prísspěvek k historii českých samohlásek* (1870) und *Prísspěvky k historii českého pravopisu* (1871), die er in *Sborník vědecký Matice české* Teil 2 und 4, publizierte und nach einigen Beiträgen, die er für *Časopis čes. mus.* und schon früher für Riegers *Naučný slovník* lieferte, trat er im Jahre 1874 als Redakteur des böhmisch-slavischen Teils in die im Verein mit den klassischen Philologen, hauptsächlich Prof. Kvičala, gegründeten »*Listy filologické a paedagogické*« und schuf sich damit ein Organ, in welchem sich seine der allseitigen Erforschung der böhmischen Sprache auf sicherer Grundlage handschriftlicher Quellen gewidmeten Studien viel freier, als es bis dahin der Fall war, bewegen konnten. In der Tat begann jetzt eine sehr fruchtbare Zeit seiner wissenschaftlichen Tätigkeit, von welcher jeder Jahrgang der Zeitschrift verschiedene aus seiner Feder geflossene Beiträge zur Erklärung der altböhmischen Sprache und ihrer Denkmäler lieferte. Es würde mich zu weit führen, wenn ich die Fülle dieser in *Listy filologické* konzentrierten Arbeit, die jedem slavischen Philologen diese Zeitschrift als wertvoll und geradezu unentbehrlich erscheinen ließ, einzeln aufzählen sollte. Ich will nur erwähnen, daß das vollauf berechnete Mißtrauen, das Gebauer als genauer Sprachforscher den meisten bis dahin herausgegebenen Texten bezüglich der Genauigkeit in der Wiedergabe aller Eigentümlichkeiten einzelner Denkmäler entgegenbringen mußte, ihn veranlaßte, sowohl in den *Listy filol.* zuverlässige Sprachproben aus verschiedenen Denkmälern zum Abdruck zu bringen, als auch an der Herausgabe der »*Památky staré literatury české*«, welche der Verein »*Matice česká*« beschlossen hatte herauszugeben, sich zu beteiligen. Seine Publikationen (Nr. 1: *Nová rada* 1876; Nr. 7: *Žaltář Wittenberský* 1880) zeichnen sich durch die größte Genauigkeit aus, was man nicht von allen Ausgaben dieser Serie sagen kann.

Gebauer, der selbst jahrelang an Mittelschulen tätig war, gebührt auch das große Verdienst, den Unterricht der böhmischen Sprache an diesen Anstalten durch Abfassung guter Lehrbücher auf möglichst wissenschaftliche Basis gestellt zu haben. Zu diesem Zwecke gab er eine Reihe von Schulbüchern heraus: *Uvedení do mluvnice* 1876, *Hláskosloví jazyka českého* 1877, später: *Mluvnice česká po školy střední a ústavy učitelské* 1890 (in zwei Teilen) u. a. Jahrelang floß das Leben und die Lehrtätigkeit des Gelehrten in ungestörter Ruhe dahin, mag auch seit seiner Anstellung an der Universität der Gegensatz zwischen ihm und Hattala auf Schritt und Tritt für ihn sich fühlbar gemacht haben. Dann kam im J. 1886 der allerdings längst schon erwartete Konflikt zum Ausbruch, als die Frage über die Echtheit oder Unechtheit der beiden hauptsächlichsten Denkmäler, die man bis dahin für wahre Kleinodien der altböhmischen Dichtung hielt, von neuem unter energischer Beteiligung Gebauers aufgerollt wurde. Kvičala, der sich Hattala anschloß,

trat von der Redaktion der *Listy filologické a paedagogické* zurück, der Titel der Zeitschrift wurde vereinfacht in *Listy filologické* (von Band 14 angefangen) und Gebauer stand von nun an an der Spitze der *Listy*. Das dauerte so bis zum 32^{ten} Band, beim 33^{ten} Band (1906) sehe ich seinen Namen nicht mehr. Nicht so sehr die Last der Jahre als die großen Arbeiten, die er noch zu vollenden wünschte, mügen ihm diesen Rücktritt diktiert haben. Ich habe im J. 1886 in dieser Zeitschrift (Band IX, S. 335—344) auseinandergesetzt, in welcher Weise der Kampf um die Köninghofer und Grünberger Handschrift zu jener Zeit von neuem entbrannte, und ohne die Rolle eines Propheten spielen zu wollen, hatte ich richtig vorausgesagt, daß der Hauptgegner Gebauers, der eitle Hattala, sein Versprechen, die angefochtene Echtheit wieder herzustellen, nicht erfüllen werde. In der Tat ist sein oft wiederholtes Versprechen nicht in Erfüllung gegangen, obwohl ihm ein recht respektables Alter beschieden war; allein eins vermochte er doch zuwege zu bringen: die Verteidiger der Echtheit, mit Hattala und Kvičala an der Spitze, überschütteten die Gegner, vor allem Gebauer, mit allerlei Verunglimpfungen, die sich durch eine Reihe von Jahren fortsetzten und dem verstorbenen Gelehrten gewiß so manche bittere Stunde bereiteten. Man muß übrigens gerecht sein und der Psychologie der Massen Rechnung tragen. Ich habe schon in dem oben erwähnten Aufsatz hervorgehoben, daß Gebauer selbst anfänglich viel zu zaghaft vorging, daß er selbst länger als es gut war, an der Echtheit der Köning. Handschrift festhielt und auch bei seinem ersten Auftreten gegen die Echtheit, statt sich auf rein philologische Gründe zu stützen, hinter die chemische Analyse sich verkrochen hatte. Außerdem vergaß man nicht, daß einige Jahre vorher er selbst ein notorisch unechtes Machwerk Hanka's, das Fragment des Johannes-evangeliums, gegen Dobrovský in Schutz genommen hatte (1881). Unter solchen Umständen kann es nicht Wunder nehmen, wenn die breiten Schichten der Intelligenz für seine neue Überzeugung nicht gleich zu haben waren. Denn wenn ein Mann vom Fach mehr als ein Dezennium brauchte, um von seinem früheren Glauben abzukommen, um von Paulus zum Saulus zu werden, so muß man ruhig durch einen etwas längeren Zeitraum die allmähliche Einwirkung so subtiler Gründe, wie es die philologischen sind, abwarten und den endgiltigen Sieg nicht überstürzen. Das übersahen die jüngsten Bekämpfer der Echtheit. Endlich und letztlich konnte aber Gebauer doch mit dem Erfolg seiner Aktion ganz zufrieden sein. Seit seiner Abhandlung im Archiv X. 496—569 und XI. 1—39, 161—188 und der böhmischen Bearbeitung derselben in *Poučení o padělaných rukopisích* (1888) war die Streitfrage um die Echtheit so ziemlich allgemein als abgetan anzusehen, womit ich allerdings nicht sagen will, daß jetzt schon alle Umstände betreffs des Zustandekommens dieser Fälschungen aufgeklärt sind.

Die nach der Unterbrechung von einigen Jahren wieder eingetretene Ruhe, den Rest seines Lebens, widmete Gebauer jenen zwei großen Werken, deren Ausbau ihm seit Jahren vorschwebte — das sind die historische Grammatik und das altböhmisches Wörterbuch. An beiden Werken arbeitete er seit Dezennien zum Teile durch eigene Sammlungen, zum Teile durch Kollektaneen, die nach seinem wohlgedachten Plane durch seine

Schüler zustande kamen. Als vorläufige Beiträge, gleichsam Bausteine zur Aufführung des großen Werkes, erschienen seit 1885 bald in Listy filologické bald in Pojednání král. české společnosti nauk verschiedene Abhandlungen, die sich auf einzelne Teile der altböhmischen Deklination und Konjugation bezogen. Das waren Vorboten der historischen Grammatik, deren erster Band, die Lautlehre enthaltend, endlich im J. 1894 im Verlage Tempský's herausgegeben wurde unter dem Titel: Historická mluvnice jazyka českého, napsal Jan Gebauer. Díl I. Hlásoklovi, lex.-8^o. XII. 702; nach zwei Jahren folgte der dritte Teil als Tvaroslovi (Formenlehre) in zwei Bänden: I. Skloňování (Deklination), 1896. 637, II. Časování (Konjugation), 1898. 508. So umfangreich war das Werk angelegt, daß, wie man sieht, die Laut- und Formenlehre zusammen über 1800 Seiten umfassen. Nach dem Plane fehlt der II. Band (die Wortbildungslehre) gänzlich, an dem IV. Bande (der Syntax) scheint er in den letzten Jahren, so weit ihm von der Bearbeitung des altböhmischen Wörterbuchs Zeit übrig blieb, gearbeitet zu haben. Ob sich aus dem vorhandenen Material wird etwas gewinnen lassen für diesen Teil der Grammatik, in welchem der Verfasser, wie ich aus seinen mündlichen Andeutungen entnehmen konnte, in manchen Punkten seine eigenen Wege wandeln zu wollen ansagte — das ist mir unbekannt. Unter den erschienenen Vorarbeiten kann man nur seine Abhandlung über die Negation (L. Fil. 1883) zur Syntax rechnen. Nach seiner Schulsyntax zu urteilen, hätte er in seiner histor. Syntax nicht die Methode Miklosichs befolgt, sondern die Lehre vom Satze jedenfalls vorausgeschickt. Übrigens bildet in seiner Syntax doch, aus dem Satze herausgerissen, den zweiten Teil die sogenannte eigentliche Syntax: >Skladba< (ve smyslu užším). Ich kann mich mit dieser Trennung oder Aussonderung einzelner Wortkategorien aus dem Satze nicht einverstanden erklären. — Die zweite Hauptaufgabe seines Lebens bildete das altböhmische Wörterbuch, das bis jetzt in 15 Heften fertig vorliegt und bis zum Buchstaben N (naliti) reicht; der erste Band, die Buchstaben A bis J enthaltend, erschien 1903 unter dem Titel: Slovník staročeský, und umfaßt VII u. 674 Seiten groß-lexikon-Format. Vom zweiten Band sind 472 Seiten erschienen, also etwa zwei Drittel des ganzen Bandes (wahrscheinlich bis Ende des Buchstaben O berechnet). Wir wollen und müssen hoffen, daß wenigstens für dieses Werk sich unter seinen Schülern ein Bearbeiter finden wird, der nach dem gewiß vorhandenen Material das Wörterbuch glücklich zu Ende führen wird. Über den Charakter des Wörterbuches schrieb ich im Archiv Bd. XXIII. 530—535, kann aber nicht umhin, auch jetzt offen zu erklären, daß ich in der historischen Grammatik Gebauers eine größere Leistung erblicke, als im altböhm. Wörterbuch.

Ich habe schon damals, als der erste, die Lautlehre enthaltende Band der historischen Grammatik erschienen war, mit rückhaltsloser Verehrung für die große Leistung des Freundes, auf einige schwache Seiten des Werkes hingewiesen (Archiv XXVIII. 585 ff.), die sich kurz so charakterisieren lassen, daß der Verfasser unter dem Druck der seit Dezennien auf sein eigenes Thema konzentrierten Aufmerksamkeit den inzwischen auf anderen Gebieten der slavischen Grammatik gemachten Fortschritt nicht in ausreichendem Maße zu verfolgen vermochte, und auch seine Schüler nach meiner Auffassung etwas

einseitig nur als Bohemisten in Anspruch nahm. In einem Lande, wo einst Dobrovský und Šafařík wirkten, könnte man sich eine etwas andere Richtung der grammatischen Studien als wünschenswert vorstellen, nach welcher die böhmische Sprache zwar den Ausgangs- und Endpunkt der Studien bildet, aber zur größeren Beleuchtung ihrer inneren Vorgänge auch die übrigen Slavinen, zumal die älteste Schwester, — man gestatte mir den Ausdruck — Hebammdienste leisten! Eine derartige Gemeinsamkeit, ich kann mir nicht helfen, ich muß es voraussagen, wirkt aufmunternd, erfrischend, erweitert den Gesichtskreis, regt neue Gedanken an. An allem dem fühlt man beim unvergeßlichen Gebauer einen gewissen Mangel, der aber durch die großartige Auffassung seiner speziellen Aufgabe reichlich ersetzt wird. Ich möchte ihn in dieser Hinsicht und in vielen anderen glänzenden Eigenschaften mit Daničić vergleichen, soweit überhaupt Vergleiche zulässig sind. Seit dem Jahre 1871 pflegte ich mit dem Verstorbenen persönliche Freundschaft, wir sahen uns oft in Prag, einmal auch in Berlin, über 200 an mich gerichtete Briefe (denen wohl eben so viele von mir aus entsprechen werden) geben beredten Ausdruck unseres lebhaften Austausches von Gedanken, die sich immer im Kreise wissenschaftlicher Fragen bewegten. Schwer war es in den letzten Jahren, ihn für etwas zu gewinnen, wodurch er von seinen Hauptarbeiten sei es auch nur für kurze Zeit abgelenkt zu werden fürchtete. Darum kostete es mich keine geringe Mühe ihn zu überreden, daß er für die »Encyclopädie der slavischen Philologie« die Ausarbeitung einiger Beiträge übernahm. Sein hoffnungsvoller Sohn, der im Wiener Institut für österr. Geschichte sehr fleißig arbeitete und leider bald nach seinem Vater in der Blüte seiner Jahre starb, hatte noch vor anderthalb Jahren mich gebeten, seinen Vater von dem gegebenen Versprechen zu entbinden, weil es ihn beunruhige. Ich ging nicht vollständig darauf ein, vielleicht habe ich dadurch das erreicht, daß er doch wenigstens einen Beitrag (zur böhmischen Graphik) wirklich mir zugeschickt hat, der in unserem großen Unternehmen als ein teurer Nachlaß des Verstorbenen mit schuldiger Pietät behandelt werden soll. *V. J.*

† Alexander Kočubinskij.

Am 26. Mai starb Alex. Kočubinskij, pensionierter Professor der Slavistik an der Universität zu Odessa. Im Jahre 1845 als Sohn eines bessarabischen Popen geboren kam er 1863 an die Moskauer Universität und zog durch sein Studium der slav. Sprachen die Aufmerksamkeit Bodjanskij's auf sich, für dessen serbisches Lexikon er die Buchstaben A—D bearbeitete. Sein Interesse für das Slaventum wurde hauptsächlich durch N. A. Popov geweckt. Als Hörer des IV. Kurses begann er für die *Московскія Вѣдомости* zu schreiben und schrieb unter anderem auch einen Artikel: »Die südslavische Universität«. Während des slavischen Kongresses in Moskau besorgte er die Übersetzungen der in slavischen Sprachen eingelaufenen Artikel. Als Supplent des zweiten Odessaer Gymnasiums reiste er über Lemberg nach Wien, Prag und Berlin, um die österreichische und preußische Gymnasialreform zu studieren, und legte

darüber einen gedruckten »Bericht« vor (1870). Auf Vorschlag Grigorovičs hielt er als »Amtsvertreter eines Dozenten« im Jahre 1872 an der Odessaer Universität seine Antrittsvorlesung. In den Jahren 1874—1876 bereiste er nach dem Plane der russ. Slavisten aus den 40er Jahren den slavischen Westen und gab darüber in vier »Berichten« Rechenschaft. Nach dem Tode Grigorovičs wurde er außerordentlicher und noch in demselben Jahre (1878) ordentlicher Professor der slavischen Philologie zu Odessa.

Die Früchte seiner wissenschaftlichen Tätigkeit veröffentlichte Kočubinskij in den seit 1878 unter seiner und des Prof. Jarošenko, später unter seiner alleinigen Redaktion stehenden *Записки имп. новоросс. унив., им ВЕ., ЖМНП, АфслPh.* usw. Er bezeichnete selbst die slavische Philologie als den »Pionier, der den Weg des nationalen Bewußtseins Rußlands ebnete« und ließ sich von diesem »neuen Element« manchmal so leiten, daß der Gelehrte dem Patrioten unterlag. Er gehörte zu jenen ersten Slavisten Rußlands, die alle Gebiete der Slavistik zu umfassen trachteten. Wie manche andere Züge an Grigorovič suchte er auch dessen Pathos nachzuahmen. Von der Sprachwissenschaft nahm er in späteren Jahren Abschied; hier fehlte ihm besonders eine tüchtige Schule.

Seine erste philologische Arbeit »Звукъ А отличательная черта сербскаго вокализма« (*Зап.* 1870—71) ist nur eine Reproduktion der Monographie über sekundäre Vokalisation im Kroatischen oder Serbischen von Jagić und seine Antrittsvorlesung »Славянскія нарѣчія и сравнительное языкованіе« (*Зап.* 1872) eine Reproduktion fremder Ansichten über das Wesen und die Aufgabe der neueren Sprachwissenschaft. Für die Dauer des russ. Supinums stellte er einige Beiträge zusammen (*Фил. Зап.* 1872, IV) und besprach ausführlich die Leskiensche aksl. Grammatik (*ibid.* 1872, I—III). Als Doktordissertation schrieb er »Къ вопросу о взаимныхъ отношеніяхъ славянскихъ нарѣчій« (*Зап.* 1872), eine der Svarabhaktifrage gewidmete Arbeit mit dem verunglückten Grundgedanken, auf Grund der Verbindungen kons. + *l*, *r* + *z*, *ь* + kons. zu beweisen, das Russische sei der älteste Repräsentant der slavischen Familie. In der Anzeige der kleinrussischen Literaturgeschichte von Žitecki gab er der subjektiven Meinung Ausdruck, in der südruss. Literatur habe sich das Altkirchenslavische gegen Ende des XVI. Jahrh. zu einer neuen Literatursprache mit nationalem Charakter umgeformt (*ЖМНП.* 1890, Nov.). Für das Polabische lieferte er einige geringfügige Beiträge in den »Polabani« (*Зап.* 1879). In dem Artikel »Литовскій языкъ и наша старина« (*Moskau* 1893) machte er den mißlungenen Versuch, das altruss. бѣрковскѣ mit Birka (Stadt unweit Upsala) und das lit. Druská mit Truso-Drusen (Draunsee) in Zusammenhang zu bringen.

In einer ethnographischen Abhandlung »Территорія доисторической Литвы« (*ЖМНП.* 1879, Jänner) suchte er den litauischen Stamm weit nach Süden ins Gouvernement Minsk zu schieben. Objektiv und mit Sachkenntnis besprach Kočubinskij die Nationalität der macedonischen Slaven (*Одесскій Вѣстникъ* 1890, No. 239, 242). Ein interessanter Beitrag sind seine »Матеріалы для этнографіи болгаръ изъ архива Новоросс. генерал-губернатора« (*Зап. Имп. Од. Общ. Ист. и Древн.* XV). Großes Ansehen bei seinen Landsleuten verschaffte ihm sein Interesse für seine Vaterstadt Akkerman (Лапидарныя над-

писи XV столѣтія изъ Бѣлгорода . . . Одесса 1889; Тура (Турасъ)-Бѣлгородъ-Аккерманъ и его новая . . . надпись отъ 1454 года, Одесса 1901). Sein Hauptgewicht auf dem Gebiete der Ethnographie fällt ins Kapitel: Die Russen Ungarns (Изъ-за границы [Отчоты], als SA. erschienen Odessa, 1876; Славянскія рукописи пештскаго музея, РФВ. 1881, 1; Добрый пастырь и добрая нива, Зап. 1885; Дунайское Залѣсье, Труды VII Археол. съѣзда), wobei er das kleinrussische Element für die ältere Zeit in dem jetzt magyarischen und rumänischen Süden zu konstatieren und es mit der methodischen Nitra und dem Dnjepergebiet als ethnographische Einheit darzustellen trachtete. Trotz der guten Dosis nationaler Eitelkeit bergen diese Sachen fleißig gesammeltes und beachtenswertes Material.

Aus der slavischen Geschichte interessierte sich Kočubinskij insbesondere für die Anfänge der russophilen Idee bei den Südlaven und die Kämpfe der Čechen, deren großer Verehrer er war, um die Freiheit des Gedankens. Zur Erlangung des Kandidatentitels hat er »Сношенія Россіи при Петрѣ первомъ съ южными славянами и румунами« (Москва 1872) geschrieben, eine mit jugendlicher Begeisterung verfaßte Kompilation, die in einem großen Werke mit viel neuem Material »Графъ Андрѣй Ивановичъ Остерманъ и раздѣлъ Туршии. Изъ истории восточнаго вопроса. Война Пяти лѣтъ (1735—1739)« (Одесса 1899) ihre Fortsetzung fand. Der čechischen Geschichte war seine Magisterdissertation »Братья-подобои и чешскіе католики въ началѣ XVII. вѣка (Одесса 1873)« entnommen. Kočubinskij schöpfte das zugängliche Material aus, hat aber jedenfalls den fremden Einfluß zu wenig berücksichtigt, um den Umsturz in Böhmen aus seiner Isoliertheit herauszureißen. Er kehrte zum Gegenstande in einer begeisterten Rede gelegentlich des 300jährigen Geburtstages Komenskýs zurück (Янъ Амосъ Коменскій . . . Одесса 1893) und zog eine Parallele zwischen Chelčický und Komenský, welche beiden schon mehr der Literaturgeschichte angehören.

Zur Literaturgeschichte meldete sich Kočubinskij nur gelegentlich. So besprach er unter Zugrundelegung der Literaturgeschichte von Pypin die Literaturgeschichten von Grigorovič und Courrière und Brandts Osman mit zahlreichen Ergänzungen und Berichtigungen (Историки литературы Славянъ, ЖМНП. 1880, Mai) und berichtete über die damaligen neuesten Erscheinungen der österreichischen und der Donauslaven (Книжныя мелочи, РФВ. 1880). Der Idee nach verwandt sind »Правда жизни и правда творчества« zum Andenken Puškins (Зап. 1880) und »Romantická myšlenka a skutečnost« zum Andenken Kollárs (Jan Kollár 1792—1852, Ve Vídni 1893). Zur Bibliographie älterer slavischen Literaturen lieferte Kočubinskij außer den Anmerkungen in den »Berichten« und den »Slavischen Handschriften des Pester-Museums« und außer der ausführlichen Anzeige des Kotljarevskischen »Bibliographischen Versuches« in den »Итоги славянской и русской филологии (Зап. XXXIII) mit erwähnenswerten Hinweisen auch die Beschreibung einer serbischen Evangelienhandschrift aus Zeta vom Jahre 1436 (AfsI Ph. IX) und druckte die Geschichte des bolg. Mönches Paisij ab (Зап. имп. Одесс. Общ. Ист. и Древ. Т. XVI). Seine Vermutung, daß die Suprasl. Handschrift ein cyrillisches Palimpsest sei

(О супрасальской рукописи, Изв. отд. р. яз. и слов. 1897, кн. 4) beruhte auf einer Täuschung.

Kočubinskij's Hauptstärke liegt in seinen Leistungen auf dem Gebiete der Geschichte der slavischen Philologie. Von seinen zahlreichen Nachrufen (einige im SA. in »Памяти сослуживцевъ 1876—1901«, Одесса 1901) haben die über Grigorovič, den er auch gegen Mursakevič verteidigte (РФВ. 1880), größten Wert, und man muß nur bedauern, von seiner Feder keine ausführliche Biographie Grigorovičs erhalten zu haben, denn er kannte auf Grund eingehender Studien die Epoche, in der sich sein Vorbild entwickelte und wirkte. Dies zeigt sein schönstes Werk »Адмиралъ Шишковъ и канцлеръ гр. Румянцовъ. Начальные годы русскаго славновѣдѣнія« (Одесса 1887—1888), worin er mit meisterhafter Anschaulichkeit die Genesis der slavistischen Studien in Rußland schilderte. Er suchte zwar zu sehr auf Kosten Petersburgs Moskau in den Vordergrund zu rücken, aber im großen und ganzen schildert seine Feder mit Liebe die Verdienste, spart aber auch mit Hervorhebung von Schattenseiten nicht. Dem Werke wurde der Makarievtsche Preis zuerkannt. Sein Interesse für den Gegenstand blieb wach. In zwei Monographien »Графъ Сперанскій и университетскій уставъ 1835 года« (BE. 1894, April) und »Графъ С. Г. Строгановъ . . .« (BE. 1896, Juli-Aug.) besprach er die Tätigkeit zweier leitenden Männer jener Zeit und zur Korrespondenz Vostokovs gab er eine notwendige Ergänzung (Изв. отд. р. яз. и слов. 1899, IV). Auch zu den wechselseitigen Beziehungen Miklosichs und Šafařík gab er einen Beitrag (AfsIph. XXV) und seine letzte, warm aber nicht überall verlässlich verfaßte Monographie »П. И. Шафарикъ. Очеркъ изъ жизни русской науки, полвѣка тому назадъ« (BE. 1906, Mai-Juni) ist der Erforschung des liebgewonnenen Gegenstandes geweiht.

Kočubinskij neigte zu den Slavophilen, aber nicht mit ganzem Herzen, wie schon sein Mitarbeiten im »Boten Europas« beweist. Er betonte nicht mit der Unnachgiebigkeit der Slavophilen die Orthodoxie, trug seine Kenntnis des Čechischen bei jeder Gelegenheit zur Schau und bewährte in den Zeiten der höchsten Reaktion seine Festigkeit. Ein Gegner von Wien und Berlin, war er doch ein großer Verehrer von Bismarck. Seine Beliebtheit unter den Kollegen beweist der Umstand, daß er schon als pensionierter Professor zum Dekan gewählt wurde. In der Geschichte der slavischen Philologie hat er sich eben durch seine Leistungen auf diesem Gebiete einen ehrenhaften Platz gesichert.

Wien, im Oktober 1907.

Dr. Fr. Kidrič.

Zur Entgegnung.*)

Herrn Ułaszyn's Besprechung meines Buches (Geschichte der polnischen Sprache 1906), oben S. 440—444, hätte ich nicht weiter beachtet, wenn nicht Herr U. in seinem Schlußpassus (pro domo, S. 443 f.), gegen eigenes bessere Wissen die Tatsachen einfach gefälscht hätte. Bauend auf ein kurzes Gedächtnis der Leser des Archivs, tischte er ihnen nämlich folgendes Geschichtchen auf.

Ich hätte, erzählt er, im Archiv 1901 nur von *einem sporadischen Lautwandel des ie-ia, io* im Polnischen gesprochen, Analogiebildungen und Entlehnungen, die *diesen sporadischen Lautwandel* stören, nicht zugegeben. Dagegen freut er sich, daß ich in meinem Buche (1906) jenen Standpunkt aufgegeben habe, die »Regel« (also nicht mehr das sporadische) dieses Lautwandels einräume und mit Analogien, die sie stören, selbst operiere. Zu dieser Änderung meiner Ansichten hätte doch offenbar seine Abhandlung (Entpalatalisation, 1905) beigetragen, obwohl ich diese Abhandlung im Archiv heruntersetzt hätte; freilich nur in Worten wäre ich Gegner seiner Erklärungen, in der Tat sehe das alles anders aus, d. h. machte ich mir seine Erklärungen zunutzen. An dieser Erzählung des Herrn Ułaszyn ist kein einziges Wort wahr.

Die »Regel« des Lautwandels kannte ich, ehe Herr U. geboren war, aus Miklosich, und ich bekannte mich zu ihr, wo es nötig war, vor allem natürlich in einer Geschichte der polnischen Sprache (1906), ohne daß ich dabei von Herrn U. auch nur träumte; 1901 dagegen, in jenem Archivsaufsatz, erwähnte ich die Regel nicht, weil ich nicht von ihr handelte, sondern nur von den Ausnahmen von ihr, und nur diese Ausnahmen (*powieść, wierę* usw.), bezeichnete ich als sporadischen Lautwandel, niemals die Regel selbst. Zu bestreiten, daß *siostrze, czość, żonie* u. dgl., Analogiebildungen wären, ist mir nie eingefallen, weil ich aus meinen eigenen Studien über polnische Sprachgeschichte mit dem späten Auftauchen dieser Formen seit jeher vertraut bin. Herr U. gab denn auch 1905, in seiner »Entpalatalisation«, der Wahrheit die Ehre, indem er nur sprach von meinem Auftreten bezüglich der »abweichenden Formen« (S. 45, vgl. ebds. S. 19 von dem sporadischen Lautwandel, der »die Ausnahmen des Entpalatalisierungsgesetzes nicht befriedigend erkläre«). Dagegen zwei Jahre später, 1907, ließ er mich, auf das kurze Gedächtnis anderer bauend, schon die Regel oder das Gesetz selbst als sporadischen Lautwandel 1901 bezeichnen, aber an dieser seiner Erfindung bin ich völlig unbeteiligt.

Ich stehe 1906 und 1908 genau auf demselben Standpunkte, wie 1901; daß z. B. *powieść* ein Bohemismus wäre, diesen Unsinn glaubte ich Herrn U. ebensowenig 1906, wie 1901, ebenso verhält es sich mit *Pieskowa Skala, wierę* u. a. Diese Formen, ebenso wie z. B. das *zwołona* der Bogurodzica, sind weder Entlehnungen (Bohemismen), noch Anlehnungen (Analogien); sie sind älter oder ebenso alt wie *powieść, piaskowa, wierę, zwołona* usw.; nur weil ich den

*) Vergl. S. 440. Zufällig verspätet, daher ans Ende des Heftes gesetzt.

Grund der Erhaltung dieser Formen nicht sicher anzugeben weiß, will ich mich, 1906 und 1908, genau wie 1901, »mit der Annahme sporadischen Lautwandels begnügen«, was doch keine »Hypothese« ist, wie U. fabelt, und nur mein Nichtwissen umschreibt, etwa wie das Wort »Ausnahme«, und daran hat alle Weisheit Herrn U.'s nichts zu ändern vermocht. Mit dem *ie-ia, io*-Wandel verhielt es sich für mich, 1906 und 1901, genau ebenso wie mit den »Nasalen«: Regel oder Gesetz ist Erhaltung der »Nasale«, aber sporadisch, d. h. ohne daß ich es zu erklären weiß, kommt in echt polnischen, nicht ent- noch angelehnten, Worten *u* für *e, q* vor: das habe ich ebendort 1901 ausgeführt und doch von keiner sporadischen Erhaltung der Nasale im Polnischen mir etwas träumen lassen! Den Unsinn mit dem sporadischen Lautwandel *ie-ia, io* hat mir ja erst Herr U. absichtlich unterstellt und alles weitere hat er sich aus seinen Fingern gesogen. Soviel zur Steuer der Wahrheit.

Ich benutze die Gelegenheit, um meinen Irrtum, Archiv XXIII (1901), S. 239, zu berichtigen. Das Gesetz oder die Regel wirkt bekanntlich nicht bei den einsilbigen Präpositionen, *bez, przez, przed*. — Warum, ist nicht klar; es kann an verschiedenes gedacht werden, daß z. B. das Nomen *przed* und die Präposition *przed* darum auseinandergehen, weil der Lautwandel zuerst in den mehrsilbigen Formen, *przodu* aus *przedu*, aufgetreten wäre, woran natürlich die Präposition gar nicht teilnehmen konnte (man beachte, daß, anders als im Russischen, im Polnischen auch auslautendes *e* nie dem Wandel unterliegt). Freilich ist auch sonst im Polnischen *prze* maßgebend gewesen, verdrängte sogar überall das alte *pro*, konnte daher auch *przez* und *przed* förmlich halten; *przez* wiederum hat *bez* frühe an sich gezogen, vgl. den Eigennamen *Bresdreu* d. i. *brzezdrzew* im Lubiner Brüderbuch (um 1170), den Ortsnamen *Brzezkorzyść* aus *Bezcorist* 1136 usw. Auffallend bleibt an *bez* nur die Entpalatalisation d. h. daß es nicht *biez* heißt, und nun glaubte ich *biez* doch noch nachweisen zu können, z. B. im Namen *Biesiekierski*, aber das war grundfalsch, denn der Name kommt von *biesi kierz* (Teufelsbusch) her und hat nichts mit *bez* zu schaffen.

A. Brückner.



Biblioteka Śląska w Katowicach

Id: 0030000747981



II 53532

Pracownia Śląska